

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 115.

Bochum, sobota, 28 września 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyje się pozwoli!

Prosimy odnowić przedpłatę na czwarty kwartał, który rozpoczyna się z dniem 1-go października.

Przedpłata ćwierćroczna

za

„Wiarusa Polskiego“

wraz z „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“ wynosi

1 markę 50 fen.

a z odnośnieniem do domu przez listowego 25 fenygów więcej.

Do zapisywania najlepiej użyć załączonego formularza.

Szan. naszych czytelników prosimy, by nam jak najwięcej pozyskali nowych abonentów na nowy kwartał.

Polacy na obczyźnie.

Od Wiel. O Wilhelma otrzymujemy co następuje:

„Bardzo słusznie i pięknie pisał „Wiarus Polski“ w sobotę 21 września pod rubryką: „Polacy na obczyźnie“ w artykule „Bez spowiedzi św.“. Bez wątpienia największą częścią sami Polacy mają winę i odpowiedzialność przed Panem Bogiem, gdy kto z nich bez spowiedzi i bez zaopatrzenia umiera, szczególnie wtedy, gdy chory przez dłuższy czas już chorował. Straszna zaprawde lekkomyślność panuje u niektórych w tej sprawie i chociaż ksiądz na samem miejscu jest obecny lub w bliskości, jednak się niekiedy wydarzy, że niejeden umiera bez Sakramentów świętych. Ksiądz nie jest wszystkowiedzącym człowiekiem i z tej przyczyny trzeba się wcześniej zgłosić i wiadomość uczynić księdzu. Przez kartę korespondencyjną zawołać księdza do chorego — zaprawde wiele to nieznaczy, osobliwie, gdy choroba jest bardzo niebezpieczna. W takim razie i w takiej okoliczności trzeba telegram odesłać z dokładnym adresem chorego, żeby ksiądz od domu domu nie musiał chodzić i się wypytywać, gdzie się chory znajduje.

Nadaremnie jest pisać do Neviges albo do Dorsten w samą jeszcze sobotę, ponieważ każdy Polak może sobie to już na palcach wyliczyć, że w sobotę po południu jak przez całą niedzielę i zwyczajnie jeszcze w poniedziałek przed południem żadnego duchownego Ojca nie ma w klasztorze. Tedy trzeba patrzeć do gazet, w których jest ogłoszone nabożeństwo polskie i na owe naznaczone miejsca każdy może się udać listownie albo innym sposobem. Naturalnie z gazet socjalistycznych lub „z błatów“ niekatolickich żaden nie może się dowiedzieć, gdzie jest nabożeństwo lub polski ksiądz. Dla takich „mądrych“ Polaków i „wykształconych“ panów nie ma rady, nie ma pomocy, i kto dobrej rady nie przyjmuje, tego ratować nie można. Daremną podróżą jest tak, jak

groch na ścianę rzucać — w niedzielę i w święta do Dorsten jechać do księdza; nigdy go w tych dniach nie spotkasz w domu. Pisał zacny „Wiarus Polski“ 21 września, że „korzystać trzeba z obecności księdza polskiego“ i owszem; lecz w niektórych miejscowościach panuje oziębłość w tej rzeczy; gniewają się niektórzy okropnie, gdy ksiądz często do nich nie przyjeżdża, ale gdy mają księdza obecnego, wtedy powiadają, że na inny czas się przysposobią do św. spowiedzi, a pytani, kiedy byli ostatni raz u spowiedzi św., odpowiadają krótko, że idą do niemieckiego księdza, a niemieckiemu księdzu pytającemu się ich, kłamliwe odpowiedzi dają, że przed polskim księdzem się spowiadali. Lecz dzięki Bogu, że nie wszędzie tak się dzieje, że i na obczyźnie są Polacy, którzy są wiernymi i dobrymi katolikami i często przystępują do Stołu Pańskiego i tak jak najładniejszy przykład dają i też szanowani będą od wszystkich. O. Wilhelm.“

Ueckendorf. W niedzielę, 22 września o 4-tej po południu odbyło się polskie nabożeństwo na intencję Ojca św., na które się dosyć licznie Rodacy zgromadzili. Po nabożeństwie mieliśmy posiedzenie towarzystwa, na które przybył nasz honorowy prezes. Z powodu smutnego jubileuszu zajęcia Rzymu posłało nasze towarzystwo łaciński telegram hołdowniczy do Jego Świątobliwości Leona XIII. opiewający po polsku jak następuje:

„Upadając do stóp Waszej Świątobliwości Towarzystwo polsko-katolickie św. Jana Chrzciciela w Ueckendorfie. dycezyi Paderborskiej błaga swego Patrona św. Jana Chrzciciela o opiekę dla Waszej Świątobliwości.

Jagielski,
Wasielewski.

Grabowski,
Trzeciakowski.

Papież i dwudziesty września.

Zachowanie się Watykanu podczas obchodów zagrabienia Rzymu, wprawiło w podziw nawet przeciwników. Ojciec św. Leon XIII będąc dziś sędziwym starcem, na nowe obrazy Stolicy św. na wrzaskliwe obchody rocznicy grabieży Rzymu, odpowiedział poważnym i majestatycznym spokojem i modlitwą.

Wieczorem dnia 19-go września udał się Ojciec św. w otoczeniu gwardyi honorowej i kilku duchownych do kościoła św. Piotra, by się u grobu księcia Apostołów pomodlić. Od dawnszy w kaplicy Bożego Ciała pokłon Utajonemu w Przenajśw. Sakramencie Panu Jezusowi, udał się do sławnej starożytnej statuy świętego Piotra. Odmówiono potem jeszcze Różaniec i odśpiewano psalmy pokutne, po których ukończeniu Namiestnik Chrystusa dłuższy czas gorąco się modlił i dopiero o 1/29 wrócił do komnat watykańskich.

Z jakim uczuciem głębokiego współczucia patrzeć musiał Ojciec św. na Rzym, na ten Rzym, który wszystko zawdzięcza Papieżtwu? Widząc, jaki spokój zachował Ojciec św. w dniu, kiedy cały Rzym wrzał życiem, przyjąć trzeba do przekonania, że Papież czuje się silniejszym i pewniejszym od urządzających owe huczne obchody. Okazało się też dobitnie, że głosy prasy liberalnej, jakoby „całe Włochy“ w uroczystościach rzymskich brały udział, zawierały dużo przesady — boć to pewna, że wielka część wiernych katolików włoskich, porówno

z katolikami całego świata boleje nad krzywdą dziejącą się Stolicy świętej.

W sprawie bezpłatnych czytelni ludowych

zawyrokował sąd Brodnicki, że takowe nie potrzebują być policyjnie zameldowane, ani też nie potrzeba na żądanie wójta (Amtsvorsteher) spisu książek w języku niemieckim temuż pisać: Przed rokiem założył pan Zagórski w Nieżywiciu bezpłatną czytelnia ludową. Za wstawieniem się pewnego pana też Polaka, zawiadomił wójt p. Redmann z Buczku p. Z., że za niezameldowanie biblioteki u policyi podpada karze 10 marek i zarazem zawezwał wójt p. Z., by mu przesłał spis książek. Ostatniemu życzeniu zadosyć uczynił p. Z. posyłając spis naturalnie w polskim języku. oświadczając zarazem, iż kary nie myśli zapłacić, bo żądanie to bezprawne. Na ponowne zawezwanie tak o zapłacenie kary jak i o przystanie spisu książek w niemieckim języku, odpowiedział p. Z., że ani jednego ani drugiego nie uczyni, tylko zawezwie pomocy sądowej do rozstrzygnięcia sprawy. Sąd brodnicki też po dwóch terminach rozstrzygnął na korzyść p. Z. przychylając się do jego wywodów, iż oba żądania p. wójta bezprawne były.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Przesiedleni zostali ks. wikary Roman Rutkowski z Skarszew do Skurcza a ks. wikary Klink z Skurcza do Skarszew.

Montowo. Na tutejszym dworcu mławsko-malborskiej kolei wykołcił się pociąg w przeszłym tygodniu trzy razy. Trzecią razą właśnie wtenczas — gdy kilku panów z dyrekcyi przybyło, ażeby przyczynę poprzedniego wypadku zbadać. Podobno winien temu tutejszy inżynier kolejowy. Innym osobom zdaje się, że dyrekcyja winna, gdyż ustanawia ludzi nieegzaminowanych i niedoświadczonych jako inżynierów.

Osie pow. świecki. W niedzielę wieczorem o godz. 11-tej spaliła się stodoła z sprzętem tegorocznym i obok niej stojące stajnie właściciela Zawadzińskiego.

Pelplin. Instytucją kanoniczną otrzymali: ks. administrator dr. Aleksander Okoniewski dnia 24-go bm. na probostwo w Lubawie, a dnia 25 bm. ks. dziekan Józef Odrowski z Jani na probostwo w Pieniążkowie.

Zblewo. P. dr. Miecznikiewicz ku wielkiemu żalowi tutejszych mieszkańców wyprowadza się ztąd. Na jego miejsce przybywa lekarz Polak.

Gdańsk. Tutejsi Polacy wysłali na ręce ks. kardynała Ledóchowskiego uchwalony na zebraniu umyślnie w tym celu urządzonem, telegram do Ojca św. Tenże brzmi: „Polacy w Gdańsku dzisiaj na wiecu zebrani proszą uniżenie Jego Eminencye wyrazić Jego Świątobliwości synowską uległość i przywiązanie oraz protest przeciwko krzywdzie, wyrządzonej Ojcu św. i całemu Kościołowi katolickiemu przed 25 laty.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Wydział ewangelickiej „misyi wewnętrznej“ obliczył, że w dzielnicy naszej

żyje 20.000 protestanckich Polaków. Według statystyki urzędowej z roku 1890 wynosi liczba protestanckich Polaków nie wiele więcej, jak 10.000, najwięcej ich jest w powiatach odolanowskim i ostrzeszewskim.

W Poznaniu umarł dnia 23 go b. m. znany powszechnie rodak nasz, rendant lombardu miejskiego śp. Julian Neumann. R. i. p.

W Szymborzu założono w przeszłą niedzielę nowe gniazdo Sokolskie. Wybrano tymczasowy zarząd, któremu powierzono wypracowanie ustaw. Ustawy te zatwierdzi przyszłe walne zebranie. Na razie przystąpiło do tego nowego Związku 12 druhów. Nowemu gniazdu: „Szczęść Boże!“

Lewice. Ks. Rymarowiczowi wikaryuszowi w Lewicach, powierzyła władza duchowna tamtejsza beneficjum w komendę.

W Gnieźnie zgineła na dworcu paczka z 700 markami; za odnalezienie jej wyznaczył urząd pocztowy 50 mr. nagrody. Ponieważ o zgubie tej dotychczas nie ma żadnej wieści, nadzirekcyja poczty podwyższyła nagrodę do stu marek.

• Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Bierni. Do tutejszego kościoła katolickiego zakradli się w poniedziałek w nocy złodzieje przez okno bocznej kaplicy i skradli z niego monstrancję i kielich.

Krzyżanowice. Nasza parafia wielce zasmucena, a to z powodu nagłego zachorowania naszego duszpasterza. Przew. ks. prob. Porschke chciał po odprawieniu Mszy świętej udzielić tercjarzom błogosławieństwa, gdy wtem naraz zesiabł i upadł na stopnie ołtarza. Pospieszono oczywiście zaraz z pomocą i ks. proboszcz przyszedł po chwili nieco do siebie. Chciał więc błogosławieństwa dokończyć, ale przytem padł raz drugi. Wśród rzewnego płaczu parafian odniesiono go bezprzytomnego na probostwo. Oby mu Pan Bóg dał jak najszybciej powrócić do zdrowia.

Halusia.

Pastuszka gasek.

(Ciąg dalszy.)

Siódmego dnia bardzo rychło pędzi Halusia gęsi w pole; jeszcze jutrzeńka ślicznie świeci na niebie, różowe rozciąga promienie i w rzece Skawie się przegląda.

Mała pastuszka stanęła, milczy, tęskność ją opuszcza, lekko robi się na jej duszy, zachwycona, milcząca, gdzie okiem spojrzy, wszędzie pięknie, wszędzie tak ślicznie, jakby w raju, serce jej bije od wzruszenia, pada na kolana, składa drobne rączki, wyciąga je ku niebu i sama jedna nad rzeczką na dolinie, przy spokojnych gaskach, wyrwywającami się z duszy takimi odzywa się słowy:

— O mój Boże! jak tu ślicznie, jak tu dobrze; mój Paniel czy w niebie też tak pięknie i tak dobrze, jak tu na dolinie?

Aż tu naraz pod gajem spostrzeża dach lichej kapliczki; wstaje, i ona, co nigdy nie ciekawa, i ona, co nigdy się nie spieszy, pędem teraz bieży ku kapliczce, bieży gołą nóżką po świeżej trawie, po chłodnej rosie, po nad rzeczką przez pole, przez piasek, już nie wątpi, że to kapliczka, bo już krzyż na dachu widzi; ale jakże wniść do tej kaplicy? Wszędzie kamienie, ciernie i wysokie zielsko droge zasłaty. Śliczna a odważna Halusia nie zraża się, krzaki nagina, pokrwawioną rączką łamie już ostatnią todygę, wyrwywa się z zielska i wchodzi do kapliczki; ołtarz zawalony, ale na zawalonym ołtarzu stoi krzyż, a na tym krzyżu Zbawiciel. Dziecina pada na kolana, drobne rączki składa na piersiach, niebieskie oczkami żałobnie patrzy na krzyż i wdzięcznym a żalobnym głosem tak zawoła:

— Mój Jezu kochany! Tak Cię tu samego zostawili! — czy nikt Cię nie pilnuje? — czy nikt z Tobą nie rozmawia? Tak Ci tu smutno, mój Paniel, i ciemno i głodno! Już Ci tak nie będzie, mój Jezu kochany! Ja Cię tu ubiorę, ja Cię nakarmię, ja Cię kochać będę, ja się będę z Tobą bawić i płakać chcę z Tobą.

A dnia drugiego mała pastuszka włożyła już białą koszulkę naboski wizerunek Zbawiciela, sama koszulkę uszyła chodząc za gaskami, uzbierała najpiękniejszych kwiatków na łące, uplotła z nich śliczny wianek, zawiesiła go na cierniowej koronie Zbawiciela, kapliczkę zamiotła, ołtarz wonnemi kwiatkami posypała i

Rybnik. W sprawie wyborów do parlamentu z okręgu rybnicko-pszczyńskiego przesłał Przew. ks. Wolczyk z Pszowa do wrocławskiej „Schlesische Volkszeitung“ następujące oświadczenie: „Ponieważ mimo ogłoszenia w „Schlesische Volkszeitung“ jeszcze tu i tam istnieją wątpliwości co do wyborów uzupełniających do parlamentu w okręgu pszczyńsko-rybnickim, przeto upraszam szan. redakcyę, aby ogłosiła, iż kandydatura p. bar. Huenego na zebraniu komitetu w Mikołowie za mojem przyzwoleniem i poleceniem stawiona i przyjęta została. i że zatem o mej kandydaturze przy obecnych, na dzień 24-go października wyznaczonych wyborach uzupełniających do parlamentu już mowy być nie może.“ Wiadomość ta napelni wyborców z pszczyńsko-rybnickiego okręgu wielkim smutkiem, bo jeżeli kto, to ks. Wolczyk cieszy się w tych dwóch powiatach szacunkiem i zaufaniem ludu!

Wiadomości ze świata.

Otwarcie parlamentu

nastąpić ma według „Staatsbürgerzeitung“ dopiero w końcu listopada, a to z powodu, że rada Związkowa także dopiero w owym czasie podejmie swe prace. Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną, gdyż na materyale do pracy radzie związkowej zbywać nie może. Pomiędzy innymi przyjść jeszcze musi pod jej obrady przyjęta przez parlament ustawa o powrocie OO. Jezuitów do Niemiec.

Socjalno-demokratyczne wyznanie.

Wielkie bezrobocie mularzy we Flensburgu, które przeszło 16 tygodni trwało i wiele tysięcy kosztowało, skończyło się mimo to na niekorzyść robotników. Kierujący bezrobociem socjalno-demokratyczny komitet pisze w ostatnim sprawozdaniu: „Nic nie zyskałszy, poddaliśmy się bezwarunkowo, gdyż ze wszystkich

postawiła na nim w koszyczku przed krzyżem uzbierane w gaju jagody i połowę swego chleba, a potem usiadła na progu i czekała, patrząc na gaski, a gdy słońce zachodziło i cień w kapliczce padał na wizerunek Pana Jezusa, powstawała, mówiąc:

— Dobra noc Ci, mój Paniel; wrócę jutro i wrócę po jutrze; zawsze przy Tobie i z Tobą zostanę, mój Jezu kochany, a póki ja żyć będę, już Ci nie będzie ani smutno, ani ciemno, ani głodno.

Potem słodkim wejrzeniem pożegnała Pana swego i wesoło z gaskami wracała do chatki na wzgórze, do matki, do ojca, do braci, do sióstr i czeladzi; wszyscy mile ją witali.

Tak mała Halusia wiernie danego słowa dotrzymywała; co dzień odwiedzała samotnego Pana Jezusa na krzyżu w kapliczce, a doglądając gasek, na krzyż patrzyła, do Zbawiciela rozmawiała, śpiewała, kapliczkę co dzień zamiatła, na ołtarz co dzień świeże kwiatki syłała i co dzień świeży wianek z najpiękniejszych kwiatów Panu Jezusowi przynosiła. Często, bardzo często, przychodząc w południe do kapliczki, zastawała w niej siwego staruszka, pielgrzyma, lub ubogiego, który się modlił przed krzyżem, a dziecinie dzięki składał za niespodziane posilenie, za chleb i jagody. Wtedy tak się lubo robiło na sercu małej pastuszki, jakby Pan Jezus wstępował do jej duszyczki, jakby nie na ziemi, ale w niebie była, i bardzo szczęśliwa powracała z gaskami do chatki na wzgórze.

Tak Halusia całą wiosnę i całe lato ganiała gaski w zielone pole nad modrą rzeczką i odwiedzała Pana Jezusa w kapliczce. Przyszła już późna jesień: listki z drzewa opadły, drzewa stały nagie, smutne, kwiatki okwitły, już nie było z czego wic korony dla P. Jezusa, trawki wędzną i żółknąć poczęły, dzikie gęsi czując zbliżającą się zimę, odlatywały długimi rzędami do cieplic, w powietrznej drodze poogugując, i skowronki już śpiewać przestały, i pszczołki już po słodycz z kwiatów na dolinę nie przelatywały, motyle znikły i muszki różne już się w kryjówki pochowały, i niebo zbladło i słończko zbladło, a chmury i mgły nad doliną często wisały, wysokie Karpaty śniegiem pokrywać się poczęły, zimny wiatr dolatywał; smutno zrobiło się na dolinie, ciepło latowe znikło, a zima już zaglądała.

stron Niemiec zbiegali się ludzie, którzy zaraz przyjmowali pracę w miejsce strajkujących. Tak to socjaliści pracują na korzyść robotników!

Świecenie niedzieli

Przepisy policyjne w sprawie zewnętrznej formy święcenia niedzieli i świąt mają wypracować rejencye, stosując się do ogólnych zarządów, przesłanych im przez ministrów spraw wewnętrznych i handlu. Jak „F. Z.“ donosi, mają podług nowych paragrafów być nietylko wszystkie sklepy zamknięte, ale też okna wystawne muszą być zasunięte, wypróbnione lub zastonione.

Jezuickie gimnazjum w Amsterdamie.

We wszystkich kościołach katolickich Amsterdamu został w przeszłą niedzielę przeczytany list pasterski Najprzew. ks. Biskupa Haarlema, który ogłasza, że w Amsterdamie zostało otwórzane gimnazjum pozostające pod kierownictwem OO. Jezuitów. W liście była też gorąca zachęta, aby wszyscy katolicy synów swych wspomnianemu zakładowi poruczały. Protestanci już z dawna mają własne nietylko gimnazjum ale i uniwersytet. Dzięki wolności zagwarantowanej przez ustawodawstwo holenderskie i katolicy niebawem ukończą organizację wyższego szkolnictwa.

Monachium.

W obec zapewnienia „Tribuny“, że Ojciec św. przestał nuncyuszem protest przeciw obchodzeniu rocznicy zagarnięcia Rzymu, oświadczając „Münch. N. Nachr.“, że nuncyatura monachijska o proteście takim nie wie

Dzikię żądania prasy włoskiej.

Prasa włoska zakroju antykościelnego napada na rząd austro-węgierski z powodu, że austriacki ambasador w Rzymie nie wywiesił w dniu 20 bm. chorągwi. Wszelkie oskarżenia podnoszone w tym względzie, są po prostu śmieszne a nawet bezmyślne. Z wyjątkiem angielskiego ambasadora nie wywiesił żaden z zagranic

Troskliwa matka, by się jej Halusia nie zaziębiła, gdy ta raz wypędza gaski z podwórza, tak do niej rzecze:

— Moje dziecko, wiatr zimny wieje, trawy wędzną, liście z drzewa opada, m.in. to lato, zima się zbliża, nie będziesz więc już gasek w pole wyganiała, dziś już ostatni raz je wypędzisz.

Halusi liczko rumiane pobladło i drżącym głosem zapytała:

— Mamusi, a kiedyż znowu będę gaski w pole ganiała?

— Na wiosnę dopiero, moje dziecko.

Pobiegła Halusia do chaty, otworzyła skrzyneczkę swoją, wyjęła z niej kilka czerwonych jabłuszek, włożyła je do koszyczka razem z kawałkiem chleba, w drobną rączkę wzięła gałązkę czeremchy i poszła smutna i zapłakana za gaskami w pole nad rzeczkę. Gaski zostawiła nad wodą, w jedną rączkę wzięła koszyczek z jabłuszkami czerwonymi i chlebem, a drugą resztę łezki ocierała i pobiegła do kapliczki. Wszystko jej się teraz smutniejszym wydawało: i dolina smutniejsza, rzeczka Skawa smutniejsza, i niebo i dolina smutniejsze, i słończko smutniejsze i kapliczka smutniejsza.

Wszedłszy do kapliczki, jeszcze jej się bardziej na sercu smutno zrobiło, więc płacząc i łkając, tak się odezwała:

— O mój miły Paniel! czy Ty wiesz, co się dziś stało? czy Ty widzisz, jak ja płaczę? Ale płacz mi nie pomoże, muszę matki słuchać; już ja do Ciebie nie wrócę, mój Jezu kochany, już ja nie wrócę! całą zimę nie wrócę! znowu Ci Paniel będzie smutno i zimno i ciemno! ostatni raz przynoszę Ci jabłuszkę moją i ciepłą sukienkę na zimę!

A odwieczając sukmanę zimową, zdjęła ją z siebie, zawiesiła na krzyżu, otuliła nią Pana Jezusa, potem cały dzień bardzo wdychając i lamentując, żegnała z żalem ulubionego swego jedynaka, towarzysza w polu za gaskami. Już się ciemnieć poczęło, już i w kapliczce się zaciemniło, a Halusia stała na progu i odejść nie śmiała. Wtem pod sklepieniem kapliczki odzywa się głos tak wdzięczny, tak cichy, pełny i anielski, że dziewczynka zadrżała. Wyraźnie usłyszała, jakby z nieba wołanie:

— Halusi! Halusi!

Bez trwogi podnosi dziecko niebieskie oczki, patrzy na wizerunek Zbawiciela i czeka.

(Dokończenie nastąpi.)

cznych przedstawicieli chorągwi, a angielski uczynił to jedynie dla tego, ponieważ mieszka obok Porta P.a. Dziwnem to, że prasa włoska uderza szczególnie na Austrię, kiedy także ambasador sprzymierzonych Niemiec nie uczył rocznicy zaboru Rzymu. Szczególne też to wymaganie, aby Austria jako kraj katolicki brała udział w demonstracji włoskiej przeciw Papieżowi, z którym żyje w dobrych stosunkach. Zresztą nie uczynił tego ani Francja, ani Hiszpania i Belgia.

Petersburg. 22 września. Para carska przesiedliła się do Carskiego Sioła.

Zofia. Pani Stambulow oświadczyła kilku świadków zamachu na jej męża, że znają morderców, ale mogą wymienić ich nazwiska dopiero po ustąpieniu obecnego rządu.

Zofia. Metropolita Klemens odprawił nabożeństwo za zmarłego przywódcę macedońskiego ruchu Trajka Kitanczewa, a następnie wygłosił mowę, która znaczne zrobiła wrażenie w świecie politycznym.

Z różnych stron.

Dzisiejszy numer „Wiarusa Polskiego” jest ostatni w bieżącym kwartale. Kto jeszcze nie odnowił przedpłaty na czwarty kwartał, powinien to uczynić natychmiast, gdyż inaczej pierwszych numerów nie otrzyma. Kto się spóźnił z zapisaniem, niech dopłaci na poczet 10 fenigów a pocztą mu wszystkie numery od początku kwartału dostarczy.

Witten. Parafia Witten zostanie podzielona na trzy parafie. Do Witten należeć będą katolicy z politycznej gminy Witten, do parafii Annen katolicy politycznej gminy Annen, Wullen, Stockum, Düren i Rüdinghausen, do parafii Langendreer, przyłączone zostaną gminy Langendreer, kolonia Funke-Borbeck, Johannisberg, N xenburg i cecha „Vollmond“ z wojtostwa Werne.

Dyseldorf. Fabryka patron i kapiszonów Braun'a i Bloem'ego w Stoffeln wyleciała w powietrze. Jeden mężczyzna został zabity.

Hamme. Przy kopalni „Karolinenglück“ zgorzała stajnia.

Kolonia. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Pewien kupiec zadenuncyował swego konkurenta, że przekroczył przepisy o święceniu niedzieli. Zawezwany na świadka spóźnił się i musiał zapłacić 20 mr. kary.

Dyseldorf. Zatrudniony przy odnawianiu kościoła katolickiego robotnik spadł z wieży i zabił się.

Saarlouis. W Grossblittersdorf znalazły dwie osoby śmierć w płomieniach.

London. Cholera w Tangerze szerzy się coraz więcej. Umiera dziennie 10 do 12 osób.

Carogród. Szalona burza z gwałtowną ulewą narobiła wiele szkód w okolicy.

Znów jeden polakożerca pod kłuzem. Burmistrz Bohn z Fordonu, został prz z izbę karną w Bydgoszczy skazany na 4 tygodnie więzienia za fałszowanie dokumentów. Pan Bohn był główną podporą stowarzyszenia H-K-T. w tamtejszych stronach; jest też oficerem rezerwy.

Dla głupoty nie został zaprzysiężony pewien Niemiec z okolicy Soest, który stawał przed sądem ziemiańskim jako świadek. Sędzia tłumaczył mu ważność przysięgi, ale on nie mógł tego w żaden sposób pojąć.

Nabożeństwo polskie.

28-go po poł. i 29 rano spowiedź w **Oberhausen i Horst** nad Ruhrą. Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

Doniesienie kościelne.

W XVII niedz. po Świątkach dnia 29 września rb. o godz. 3 1/2 po poł. nabożeństwo w Kolonii.

W sobotę wieczorem i w niedzielę rano po Mszy św. regularnie słuchać będą spowiedzi św. Ks. Leichert.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 4. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1895.

Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność (pod opieką św. Stanisława Biskupa) w Essen

donosi wszystkim szanownym Towarzystwom, jako i Rodakom zamieszkałym w Essen i okolicy, iż w niedzielę 6-go października obchodzić będzie **5-cio letnią rocznicę swego istnienia**, na sali pana Andres dawniej Rohde, Frohnhauserstr. nr. 19. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie odebrały serdecznie zapraszamy, aby raczyły przybyć bez chorągwi. Program uroczystości jest następujący: O godzinie kwadrans przed 3-cią wymarsz z lokalu posiedzeń do kościoła Sióstr Miłosierdzia, gdzie się odbędzie polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie będzie powrót na salę, gdzie nastąpi dalszy ciąg zabawy. Wieczorem o godz. 7-mej odegrany zostanie teatr pod tytułem: „Jagody“ i „Posag w komnie“. Wstęp dla członków polskich Towarzystw 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków nprasa

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

obchodzi dnia 29-go września **swą 11-stą rocznicę swego istnienia** na sali zwykłych posiedzeń u pana Galland'a, na którą się wszystkich wypłatnych członków zaprasza. Członkowie mają wstęp wolny, ale tylko wypłatni, członkowie, którzyby chcieli jeszcze składki miesięczne zapłacić, mogą się zgłosić w dzień zabawy od godziny 1/2 do 1/5. Rodacy chcący brać udział w zabawie muszą się dać wpisać na członków, taksamo członkowie z sąsiednich tow. nie mają wolnego wstępu, jak tylko jeden delegat lub przewodniczący. Członków naszego tow. uprzejmie zapraszamy na tę zabawę, taksamo i śpiewaków z Towarzystwa „Halka“ zapraszamy na tę zabawę, gdyż osobnych zaproszeń nie wysyłamy. O liczne stawienie się szanownych członków nprasa

Zarząd.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 29 września obchodzić będzie **7-mą rocznicę istnienia**. Program: 1) Członkowie winni się stawić w lokalu towarzyskim o godz. 9-tej z rana w czapkach i oznakach towarzyskich. 2) O wpół do 10-tej odprawi się wielka Msza św. na intencję towarzystwa, na której zostanie poświęcona druga chorągiew towarzystwa. 3) Po południu o godzinie 2-giej winni się członkowie stawić w lokalu tow., aby przyjmować obce Towarzystwa. 4) O godzinie 4-tej po południu odbędzie się nabożeństwo. 5) Po 5-tej godz. odbędzie się koncert ze śpiewem i deklamacyami. 6) O godzinie 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem: „Los sieroty“, czyli niewinność zwycięża. Karty wstępne dla nieczłonków naprzd po 50 fen. przy kasie 75 fen. Karty wstępne dla obcych towarzystw 30 fen. O liczny udział uprasza się wszystkich Rodaków z okolicy Bruchu

Zarząd Towarzystwa św. Michała w Bruchu.

Towarzystwo św. Bronisławy w Wiemelhausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę dnia 29-go września zaraz po wielkim nabożeństwie o wpół do dwunastej odbędzie się **roczne walne zebranie**, na którym będzie członkom ogłoszony stan kasy, a osobliwie dochód i rozchód z całego roku, więc prosimy szan. rewizorów kasy, ażeby przed czasem zrobili swą powinność. Następnie będzie wpłata miesięczna, składka na chorągiew i wpis nowych członków. Uprasza się wszystkich tych członków, którzy zalegają przeszło trzy miesiące ze składkami miesięcznymi, aby byli łaskawi je zapłacić, gdyż inaczej będą z towarzystwa wykluczeni. Szan. członków uprasza się uprzejmie o liczne przybycie, goście mile widziani

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern

podaje do wiadomości, iż lekcy śpiewu w niedzielę 19 bm. odbędzie się o godzinie 2-giej po południu. Od 2-giej do 3-ciej śpiew kościelny a od 3-ciej do 4-tej śpiew narodowy. O liczne i punktualne zebranie się prosi dyrygent

Szulczewski.

Towarzystwo świętego Kazimierza w Bankau

podaje swym członkom do wiadomości, iż 29 bm. bierze udział w uroczystości Towarzystwa św. Michała w Bruchu. O jak najliczniejszy udział się uprasza. Wymarsz z lokalu tow. o godzinie 1/3-ciej.

Zarazem donosi się tym członkom, którzy mieli karty do sprzedawania na naszą rocznicę, ażeby takowe albo jeżeli sprzedane, pieniądze w dniu powyżej wymienionym oddać raczyli.

Zarząd.

Z powinszowaniem Imienin.

Naszemu kochanemu Bratu
Michałowi Pawlickiemu

w Bankau
życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, życia najdłuższego, przytem dobrej, pobożnej, bogatej, polskiej żony, a po śmierci niebieskiej korony. Przyjmź te nasze życzenia Kochany Braciszku. Po trzykroć: Niech żyje! aż w całym Bankau echo głos rozniesie. Tego Ci życzą I. Pawlicki, M. Pawlicki z żoną.

Powinszowanie.

Szan. Panu mistrzowi szewskiemu
Wacławowi Sztermmerowi
w Kirchlinde
winszuje w dzień godnych Imienin (28 bm.) zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i życia długiego i potrzykroć: Niech żyje!
P. C.

Naszemu kochanemu przyjacielowi i komotrowi

Michałowi Małolepszemu
w Castrop

w dniu godnych Imienin Jego życzymy Mu zdrowia, szczęścia i fortuny i zarazem do boku ładnej żony, a po śmierci złotej korony. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! Michał Małolepsz y aż się cały Castrop zatrząsł.
B. N., M. N., F. N., W. F.

Szanownym Przyjaciółom
Michałowi Krysmanowi
kumotrowi z Alstaden,

Michałowi Mikołajczykowi
kumotrowi z Alstaden

w dniu godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i powodzenia jak najlepszego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Teraz wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyja!
Sk. i Fr. Mikołajczak.

Bacność Polacy!

W niedzielę, 29 września, o godzinie 5-tej po południu, odbędzie się na sali p. Brüggemanna, przy ulicy Nordstr. we Wattenscheid

zabawa polska

odchodzących do wojska rekrutów. Karty wstępne przed czasem 50 f. przy kasie 75 fen. O liczny udział uprasza Komitet:

Franciszek Krajewski.
Wincenty Eichler.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, średnie wielkości w złotych ramach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 75 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Szanownemu Panu

Michałowi Wawrzynowskiemu

skarbnikowi Tow. św. Józefa w Wattenscheid

w dniu godnych Imienin

składamy

najserdeczniejsze życzenia.

Życzymy Szanownemu Panu szczęścia, zdrowia, i błogosławieństwa świętego; a od Najświętszej Maryi Panny jak najczulszej opieki aby swoją powagą i dobrym przykładem mógł odczyścić i narodowi polskiemu służyć, a po odbytej tu na ziemi pielgrzymce, koronę zbawienia odziedziczyć. Teraz na zdrowie szanownego Pana wykrzykujemy trzykrotnie: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Zarząd.

Szanownym Panom

Michałowi Pawlickiemu

i kumotrowi

Michałowi Łuczakowi

życzymy w dniu godnych Imienin (29 bm.) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Panowie Pawlicki i Łuczak po trzykroć: Niech żyja! aż cały Bankau zadrzży.

W. B., I. G., J. R.

„Gazeta Codzienna“

pismo katolicko-polskie, wychodzi w Toruniu 6 razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami, tj. redagowanym przez ks. dr. Fr. Lissa tygodnikiem religijnym pt. „**Familia Chrześcianańska**“ i pismem rolniczym pt. „**Gospodarz**“.

Prenumerata kwartalna na pocztach wynosi tylko

1 markę 50 fen.

Toruń (Thorn W/Pr.), w marcu 1895 r.

Za Redakcyę:
Jan Brejski.

Za Wydawnictwo:
J. Buszczyński.

Poszukiwanie.

Andrzej Nowak z Uścieńca (powiat grodziski), który przebywa podobno w Langendreer czy Dortmund, zechce podać swój adres do redakcyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Wojechiech Stachowiak,
Oschersleben.

Za inseraty Redakcyja nie odpowiada

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kolowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peffgen oraz Schröder'a.

Nowości

na

pore jesienna

1895

w płaszczach od deszczu, kapesach, żakietach,
płaszczach dla dzieci, materyach na suknie,
ubraniach, paletotach, szalach

nadeszły w nadzwyczaj wielkim wyborze.

Ze względu na wielkie zakupy, jakie poczyniliśmy wspólnie z naszymi **34 wielkimi składami**, które istnieją w Niemczech północnych, środkowych i południowych, możemy dostarczyć wszelkie artykuły łokciowe oraz konfekcyjne tak pod względem gustu jak wyboru a nie mniej taniości, pod warunkami jak najkorzystniejszymi.

Największy wybór. — Tanie ceny.

Bracia
ALSBERG,
Wattenscheid.

Telefonu nr. 143.

Najwięcej rozpowszechniona i najzdolniejsza firma branży łokciowej i konfekcyjnej.

Szanownemu Kumotrowi
Michałowi Stachowskiemu
i jego synowi

winszujemy w dniu Imienin.

A dziś w nocy o północy przyszedł ktoś do nas i obudził nas. W tem zabłysło i zagrzmiotało i nam wstać kazało. My stajemy na nasze nogi i przechodzimy przez wasze progi, aby wam powinszować. W Betleem mieście Pan Jezus się rodzi, a wam kochany kumotrze i synowi waszemu winszować się godzi. Winszujemy wam zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, żeście doczekali do dnia i roku dzisiejszego, żeby wam Pan Bóg pobłogosławił i Matka Boska ze wszystkimi Świętymi Wam wraz z żoną i dziećmi waszemi. Tu na ziemi życzymy fortuny, a po śmierci w niebie korony. Teraz wykrzyknijmy po trzykroć: „Niech żyją życzliwi kumotrowie! Jan Ciesielski I. i Jan Ciesielski II.

Kochanemu bratu
Michałowi Wujkowi
składam
serdeczne życzenia
w dniu godnych Imienin.

Przy dzisiejszym dniu radości, * Który Twem Imieniem słynie, * Życzę, niechaj w obfitości * Sto lat życia Twego płynie. * Cny Braciszku! kwiaty życia * Niech Ci nigdy nie wędnieją, * Niech do skonu od powicia Rajskim się uśmiechem śmieją. * Bądź jak najszczęśliwyszim wiecznie, * Boże chroń Cię swoim cieniem * W przyjaciół gronie bezpiecznie * Żyć zawsze! To mem życzeniem.
Józef Baranowski.

Powinszowanie.
Szanownemu Szwagrowi
Michałowi Dratwińskiemu
w dniu godnych Imienin

Życzę zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, życia długiego i powodzenia dobrego i wszelkiej pomyślności. Tego Ci winszuję Twój szwagier wraz z całą swoją rodziną i po trzykroć: „Niech żyje!”
Uniżony
Paweł Ciesielski.

Szanownemu Panu
Michałowi Idczakowi

w Bruchu

Życzę w dniu Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: Niech żyje Michał Idczak!
Jan Górnaś.

Szanownemu Panu
Michałowi Woźniakowi

w Oberhausen

zasiłam na dzień Jego Imienin, to jest 29 września najszczęśliwszego i najdroższego życzenia i życzą zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Teraz mu po trzykroć: wykrzyknij niech żyje! niech żyje! niech żyje! Twój życzliwy kolega
Mikołaj Stempin.

Szanownym Przyjaciółom
Michałowi Pawlickiemu
i **Michałowi Walenciakowi**
Życzę w dniu ich godnych Imienin (29 września) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Szczęry Przyjaciel
M. K.

Szanownemu Panu
Michałowi Bieleckiemu
w Eickelerbruch

oraz

Szanownemu Panu
Michałowi Koniecznemu
w Bickern

w dzień godnych Imienin życzę im zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: Obydwa Michały niech żyją!
J. Ch.

Z powinszowaniem Imienin.

Szanownemu Panu
Michałowi Śniegockiemu
w dniu godnych Imienin winszuję zdrowia, szczęścia, dobrego powodzenia i błogosławieństwa Bożego. Pan Michał Śniegocki Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Tego Ci życzę Twój przyjaciel z Wetter.

Powinszowanie
szanownemu prezesowi Towarzystwa św. Stanisława Biskupa w Wilhelmsburgu Panu
W. Grześkiewiczowi

w dzień godnych Imienin. Dzień dzisiejszy, dzień szczęśliwy, * Dzień imienia Twego Panie, * Przyjm hołd duszy Ci życzliwej, * Nie znaj, co to ból dotkliwy, * Który serce rani. * Żyć przez długie lat szeregi. * Doznając samej słodyczy, * Niech Ci wieszczę gwiazd obiegi * Dadzą znaleźć szczęścia biegi, * Jak Twe serce życzę. * Żadna troska niech nie nęka * Twego życia Panie miły; * Niech jak polysk niknie męka. * Przyjm słów tych kilka, które ręka * Nasza tu skreśliła. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! Tego Ci winszuję w imieniu całego Tow. i Braci Różańca św.
W. Tomczak, M. Markowski.

Szanownemu Panu
Michałowi Wawrzynowskiemu

w Wattenscheid a nie mniej i Jego Synowi
życzę
w dniu godnych Imienin
zdrowia, szczęścia, i błogosławieństwa św. Po trzykroć: „Niech żyje“ aż cały Wattenscheid zadrzy.
St. Z.

Powinszowanie.

Szanownemu i drogiemu naszemu kumotrowi
Michałowi Rogozińskiemu
w Langendreer

Życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, wszelkiej fortuny a po śmierci niebieskiej korony i wszystkiego dobrego, czego tylko sobie od Pana Boga życzysz.

Dzień dzisiejszy, dzień szczęśliwy, * Dzień imienia Twego kumotrze. * Przyjm hołd duszy Ci życzliwej. * Nie znaj, co ból dotkliwy, * Który serce rani. * Żyć przez długich lat szeregi, * Doznając samej słodyczy. * Niech Ci wieszczę gwiazd obiegi, * Dadzą znaleźć szczęścia biegi, * Jak Twe serce życzę. * Żadna troska niech nie lęka * Twego życia dobry kumotrze. * Niech jak polysk niknie męka. * Przyjm słów kilka, które ręka * Nasza tu skreśliła.
J. K.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu
Michałowi Rogozińskiemu

Życzę w dniu godnych Imienin szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego, wszelkiej fortuny i jeszcze w tym roku ładnej żonki do boku. Po trzokroć: Niech żyje! aż echo po całym Langendreer rozniesie.

Życzliwy przyjaciel **W. S.**

Gebrüder Esser, Aachen R 28

Rheinisches Tuch-

Versand-Geschäft

Director

Versand

an Private zu

Fabrikpreisen

Kammgarn,

Cheviot, Tuch,

Buckskin,

Paletot,

Durchaus reelle

billig. Bezugsquelle.

Nur bewährte,

solide Fabrikate.

Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco.

Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i członkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Zwierciadło“).